

10. Kurs * Rzut do celu

Autor: Jacek Jóźwiak

Radę na dzisiejszy dzień kursu mam niemalże obraźliwą. Na pierwsze rybki bowiem radzę udać się na staw hodowlany z tęczakami. Można takie łowiska znaleźć już w całej Polsce.

Można, rzecz jasna, potrenować na lipionkach - jeśli mieszka się akurat w pobliżu lipieniowej rzeki, zupełnie dobrym treningiem w zacinaniu jest znalezienie jelcowych stanowisk na rzekach podgórze i nizin. Zacinania można się także nauczyć na uklejkach - kto wie, czy nie najprędzej i nie najlepiej - jeśli stosować się będzie maleńką, sieczkową muszkę.

Jeśli jednak ktokolwiek z kursantów ma w pobliżu swojego miejsca zamieszkania łowisko z tęczakami, niech jedzie właśnie tam. Po pierwsze, ryby będą brały na suchą muszkę przez pierwsze dwie dekady października najmarniej, poza tym, warto aby pierwsza złowiona ryba była z tych, o które muszkarzom chodzi najbardziej. Jest nawet szansa, że złowi się tutaj prawdziwego potwora, co wywoła u adepta prawdziwą muchową chorobę - a o to przecież we FLY 2500 chodzi. Na łowisku w Tarnowie, w Piłskim, zdarzały mi się tęczaki powyżej 5 kg, co mnie, widzów, a przede wszystkim mojego psa doprowadzało do paranoi - mnie przede wszystkim ze względu na koszt takiej ryby.

Jeżeli więc - co się już zdarza na polskich łowiskach specjalnych - można wybierać w stawach, radzę wybrać ten z drobniejszymi pstrągami. Chętniej zbierają muszki i zacięcie nawet kilkunastu nie spowoduje finansowej zapaści.

Jestem przekonany, że po przerobieniu poprzednich lekcji, umiesz już tyle, aby móc pokazać się pomiędzy ludźmi. Wyrobiłeś w sobie odruchy, które swobodnie pozwalają ci kłaść muchę na wodzie - tak jak na rysunku pod tekstem. potrafisz ją także posłać w miejsce, w którym zauważysz oczkowanie pstrągów, umiesz także rzut wydłużyć. Jeśli istnieje taka potrzeba. Tak a propos, właśnie na stawie, masz okazję spróbować wydłużyć go maksymalnie - sznurem DT osiągniesz ok. 16 m, a WF nawet 20 m.

Podajesz więc muszkę w pobliżu oczka - mam nadzieję, że na w miarę wyprostowanym sznurze, wybierasz zbędne luzy i czekasz. Jeśli się nie doczekasz, możesz delikatnym pociągnięciem sznura "zatrzepotać" muchą - dość dużą, bo to przecież wyprawa na pstrągi. To także najwygodniej przećwiczyć na specłowisku.

Nie dam recepty na zacinanie. Nikt jej nie ma. Każdy jednak muszkarz wyrabia w sobie naturalny odruch zacinania we właściwym momencie. Niekiedy tnie się w chwili, w której na powierzchni pojawia się rybia morda - ale bywa to często zbyt późno, czasami tnie się w chwili, kiedy tylko woda zaczyna się wyrzyszczać, kiedy indziej wystarczy sam błysk rybiego boku, by już podrywać szczytówkę kija.

A sama technika zacięcia? No więc jesteś w pogotowiu, luzy wybrane, w lewej ręce sznur - oczko i szczytówka poderwana, ręka ze sznurem w dół i ryba twoja? No tak, czy nie? Sam zobacz...

W następnej lekcji >> wracamy do muszek.